

Ten wieczór był magiczny

o spotkaniu w Niewinnej Abstynentce Warszawie

Wróciłem z „Niewinnej Abstynentki”, czyli osobliwej kawiarenki na warszawskiej Pradze, gdzie wieczorek autorski miała Iza Fietkiewicz-Paszek. Przez moment wyobraziłem sobie, że w takich mniej więcej klimatach musieli w latach 50. w kawiarenkach na paryskim Saint Germain des Prés spotkać się sartre’owscy egzystencjaliści... Ciasno, przyjaźnie, znajomo i tylko dymu papierosowego brak, bo takie „poprawne” zrobiły się nasze czasy...

Spotkanie prowadził – jak zwykle na uroczym luzie – Paweł Łęczuk. W zatłoczonej, małej salce m.in. Zosia Mikuła, Teresa Rudowicz, Dorota Ryst, Karol Samsel, Krysia Woźniak...

A główna bohaterka. Ach! Iza – jak zwykle – prosta, naturalna, mądra, stonowana i wyjątkowa. Przeczytała garść wierszy ze swych obu tomików, weszła w dialog z publicznością, ale przede wszystkim roztoczyła ten dobry klimat, aurę – nie bez udziału jej wierszy. Bowiem Iza pisze swoim odmiennym szkiełkiem, okiem, uchem i głosem... Powiedziałem Jej: – Gdybyś przez całe życie pisała tylko klasycyzujące sonety, to i tak byłabyś rozpoznawalna i osobna, bowiem Ty nie jesteś uzależniona od formy, lecz od psychoegzystencjalnej dróżki, którą idziesz przez życie.

Dawno nie byłem na tak ciekawym spotkaniu autorskim. Dawno tak nie zawierzyłem sensowi poezji, jak właśnie dzisiaj!

Leszek Żuliński

3 stycznia 2012

